

**Paweł Wiliński**

## **Składanie nieprawdziwych wyjaśnień w postępowaniu karnym – artykuł polemiczny**

W numerze 6 „Prokuratury i Prawa” z 2006 r. ukazała się interesująca publikacja pióra Ł. Pohla, zatytułowana „Składanie nieprawdziwych wyjaśnień przez oskarżonego w polskim postępowaniu karnym – szkic teoretycznoprawny”. Impulsem, jak wskazuje sam autor, do podjęcia rozważań stał się „dający się zauważyć stan impasu, w jaki popadła nauka polskiego postępowania karnego”. Opracowanie to, zawierające interesujące propozycje ujęcia kwestii nieprawdziwych wyjaśnień, zasługuje na kilka uwag o charakterze polemicznym.

Autor w sposób syntetyczny i zarazem interesujący zaprezentował koncepcję wykładni przepisu art. 175 § 1 k.p.k., określając zakres uprawnień wynikających z prawa do składania wyjaśnień. Zdaniem autora wykładnia językowa tego przepisu („oskarżony ma prawo składać wyjaśnienia”) dopuszcza zarówno składanie przez oskarżonego wyjaśnień prawdziwych, jak i nieprawdziwych. Wykładnia funkcjonalna jednak – z powodu braku dostatecznego uzasadnienia aksjologicznego – nakazuje zwężenie wykładni i uznanie, że składanie nieprawdziwych wyjaśnień nie mieści się w normie interpretowanej z przepisu art. 175 § 1 k.p.k. Zdaniem autora inna wykładnia byłaby sprzeczna z dyrektywami zawartymi w art. 2 § 1 k.p.k. Tak więc składanie nieprawdziwych wyjaśnień – choć dopuszczalne – nie jest realizacją kompetencji zawartej w normie odtworzonej z przepisu art. 175 § 1 k.p.k. Autor wskazuje dodatkowo, że prawo do milczenia nie pozostaje w związku z prawem do odmowy wyjaśnień. Składanie fałszywych wyjaśnień powinno zaś być kwalifikowane jako zaostrenie odpowiedzialności karnej przy wymiarze kary (art. 53 § 2 k.k.).

Tezy końcowe, do jakich dochodzi autor, nie wydają się sporne w doktrynie prawa procesowego. Wątpliwości i uwagi wzbudza jednak sposób ich ustalenia oraz założenia przyjęte w trakcie dokonywanej wykładni.

Rozpocząć wypada od stwierdzenia, że wbrew twierdzeniom autora dopuszczalność składania nieprawdziwych wyjaśnień nie jest bezpośrednio związana z prawem do składania wyjaśnień, o którym mowa w art. 175 § 1 k.p.k. Ponadto nie jest tak, że to przyjmowany przez ustawodawcę system wartości (art. 2 § 1) nie pozwala odnaleźć ich uzasadnienia w przepisie art. 175 § 1 k.p.k. W rzeczywistości bowiem to zakres zastosowania normy interpretowanej z tego przepisu nie pozostaje w związku z prawdziwością czy nieprawdziwością wyjaśnień. Niezawodnie decydują o tym odmiennosc

funkcji i istota prawa do swobody wypowiedzi. Zgodnie z przepisem art. 175 § 1 k.p.k. oskarżony ma prawo składać wyjaśnienia. Zauważmy, że cel tego prawa nie jest bezpośrednio związany z prawdziwością lub fałszem składanych oświadczeń, tj. z treścią wyjaśnień – lecz wyłącznie z warunkami wypowiedzi, jakie muszą być zapewnione oskarżonemu. Uprawnienie to ma więc charakter formalny. Celem prawa do złożenia wyjaśnień nie jest zapewnienie możliwości bezkarnego mówienia wszystkiego, co zechce oskarżony (zarówno prawdy, jak i nieprawdy). Jest nim stworzenie takich warunków, w których będzie miał możliwość swobodnego dokonania wyboru i wypowiedzenia się co do istotnych kwestii lub milczenia. Przywilej bezkarności za składanie nieprawdziwych wyjaśnień – bo tak należy określać bezkarność oskarżonego za fałszywe wyjaśnienia – chroni tymczasem oskarżonego, który w trakcie procesowej obrony posunie się do podawania nieprawdy dla potwierdzenia swej niewinności, albo dla wskazania okoliczności łagodzących. Nie ma jednak w rzeczywistości wiele wspólnego z istotą prawa do złożenia wyjaśnień.

Prawdziwość czy nieprawdziwość wyjaśnień nie jest cechą relewantną prawa do składania wyjaśnień. Nieprawdziwe wyjaśnienia składane mogą być bowiem niezależnie od istnienia bądź braku swobody wypowiedzi. Oskarżony może nie mówić prawdy zarówno w warunkach swobodnej wypowiedzi, jak i w razie jej ograniczenia, kierując się jedynie odmiennymi powodami, tj. wolną wolą w pierwszym przypadku, przymusem zaś w drugim. W tym ostatnim rzecz jasna mówienie nieprawdy będzie obiektywnie łatwiejsze, ale nadal pozostaje wtórnie tylko związane z prawem do składania wyjaśnień. Związek ten jest rzecz jasna dość bliski i oczywisty, jednak dotyczy przede wszystkim zakresu swobody mówienia nieprawdy, a nie jej istoty. Podsumowując uznać należy, że przywilej bezkarności nie jest częścią prawa do swobody wypowiedzi i nie powinien być jako taki traktowany. Zazwyczaj omawia się go w związku z prawem do swobody wypowiedzi, lecz z podanych powodów nie wydaje się, by było to właściwe rozwiązanie.

Także z innego powodu wypada nie zgodzić się z autorem co do rezultatów dokonanej przez niego wykładni. Wykładnia językowa przepisu art. 175 § 1 k.p.k., do której odwołuje się autor, powinna obejmować wszystkie człony jednostki redakcyjnej, a więc nie tylko „składać wyjaśnienia”, ale też „ma prawo”. Dokonując wykładni językowej, nie wolno bowiem tak interpretować tekstu prawnego, by pewne jego fragmenty okazały się zbędne<sup>1</sup>. Koniecznym okazuje się zatem ustalenie sensu wszystkich użytych słów i zwrotów. Korzystając z wykładni językowej, należy odwoływać się w pierwszej kolejności do reguł składniowych oraz znaczeniowych języka – zarówno języka powszechnego, czy definicji legalnych, jak też reguł budowania tekstów

---

<sup>1</sup> S. Wronkowska, *Podstawowe pojęcia prawa i prawoznawstwa*, Poznań 2003, s. 82.

prawnych i znaczeń nadanych im w doktrynie prawniczej. W tym przypadku wykładni podlega więc wypowiedź, określająca zarówno adresata, okoliczności, jak i zachowanie wyznaczone adresatowi, o treści „oskarżony ma prawo składać wyjaśnienia”. Dekodujemy zatem z przepisu wypowiedź normkształtną o treści: „oskarżonemu przysługuje prawo do złożenia wyjaśnień, organy procesowe zobowiązane są zapewnić oskarżonemu warunki, w których będzie mógł z prawa tego skorzystać (zdecydować, czy z prawa tego skorzystać)”.

Rozszerzenie wykładni do jej wymaganego zakresu zwraca nam tymczasem uwagę na niezwykle istotny element. Zachowanie oskarżonego, o którym mowa w przepisie art. 175 § 1 k.p.k., nie jest obszarem „wolności” oskarżonego, w którym wszystko, co nie zakazane, jest dozwolone. Jest jego „prawem”, a więc obejmuje jedynie przyznany i określony przez obowiązujące przepisy zakres. Prawa są bowiem przyznawane uczestnikom postępowania – w granicach i na warunkach określonych w przepisach<sup>2</sup>. Odwołując się do dorobku doktryny prawniczej, zwrot „ma prawo” należy rozumieć jako „ma uprawnienie, kompetencję, możliwość żądania”. Może więc działać w zakresie, jaki prawo to obejmuje. Pozostali adresaci normy (organy procesowe) mają zaś prawny obowiązek zapewnienia należytych warunków realizacji normy. Istotą prawa oskarżonego, o którym mowa w art. 175 § 1 k.p.k., jest więc możliwość złożenia wyjaśnień, nie zaś składanie wyjaśnień prawdziwych czy nieprawdziwych. Przyjęcie omawianej koncepcji Ł. Pohla musiałoby tymczasem oznaczać, że istnieją przepisy, które wprost określają „prawo” oskarżonego do nieprawdziwych wyjaśnień. Takich przepisów jednak brak. Podsumowując przedstawione argumenty wypada nie zgodzić się z autorem i uznać, że wykładnia językowa nie pozwala odtworzyć z art. 175 § 1 k.p.k. normy udzielającej kompetencję do składania wyjaśnień zarówno prawdziwych, jak i nieprawdziwych. Zwolnienia z odpowiedzialności za składanie nieprawdziwych wyjaśnień wywodzić należy w związku z tym z innych przepisów. Określając sytuację oskarżonego i sferę jego możliwości, uwzględnić należy pozostałe przepisy określające sytuację oskarżonego, w tym zwłaszcza art. 6 k.p.k. oraz przepisy zawarte poza ustawą procesową. Już więc pierwszy etap wykładni przepisu art. 175 § 1 k.p.k., oparty na dyrektywach językowych, prowadzi nas do odmiennych rezultatów. Odrzucenie rezultatów pierwszej fazy wykładni powoduje konieczność uznania za nie-trafne także pozostałych założeń, opartych na ustaleniach wynikających z fazy pierwszej.

Nie zwalnia nas to jeszcze z konieczności odniesienia się choćby na marginesie do drugiego etapu prezentowanej wykładni – do rezultatów wy-

<sup>2</sup> Zob. L. Garlicki, *Polskie prawo konstytucyjne*, Warszawa 2002, wyd. 6, s. 89 i nast.; odpowiednio także B. Banaszak, (w:) B. Banaszak, A. Preisner, *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, Warszawa 2002, s. 14–61.

kładni funkcjonalnej. Niezwykle interesujące jest bowiem twierdzenia autora, że dyrektywy interpretacji przepisów, wysłowione w art. 2 § 1 k.p.k., nakazują zawężyć zakres zastosowania normy kompetencyjnej zawartej w art. 175 § 1 k.p.k. zdanie pierwsze, z uwagi na cel ich sformułowania, tj. proklamowany przez ustawodawcę system wartości. Tymczasem wspomniany art. 2 § 1 k.p.k. określa ogólne cele postępowania karnego oraz odpowiadający im sposób ukształtowania jego przebiegu. Zasadnicze znaczenie ma jednak fakt, że przepis ten stanowi dyrektywy postępowania adresowane do organów prowadzących postępowanie, a nie do stron postępowania karnego. Wyznacza on więc ogólne kierunki działania i obowiązki organów prowadzących postępowanie. Gdyby przyjąć, że przepisy te odnoszą się także do stron, a więc wpływają tym samym bezpośrednio na ich pozycję procesową, to trzeba by uznać, że wskazując cele działania, określają tym samym ich obowiązki. Prowadzić musiałyby to do przyjęcia, że strony procesu, zwłaszcza oskarżony i pokrzywdzony, muszą w swych działaniach cele te uwzględniać, m.in. dążenia do uwzględnienia prawnych interesów pokrzywdzonego, do rozstrzygnięcia sprawy w rozsądnym terminie, do ujawnienia okoliczności sprzyjających popełnieniu przestępstwa, wykrycia sprawcy i uchronienia od odpowiedzialności osoby niewinnej (np. oskarżony miałby więc obowiązek dostarczenia dowodów świadczących o swej winie czy niewinności). Takie przyjęcie jest nieuprawnione i niedopuszczalne. Dyrektywy zawarte w art. 2 k.p.k. mogą zatem odgrywać pewną rolę kształtującą przebieg postępowania karnego, nie mogą być jednak wykorzystywane jako samodzielne dyrektywy interpretacyjne w zakresie uprawnień procesowych stron postępowania innych niż organy procesowe i prowadzić wprost do ich ograniczenia. Jeśli więc zgodzimy się, że art. 2 k.p.k. nie jest adresowany do wskazanych stron postępowania karnego, w tym do oskarżonego, to nie może służyć jako uzasadnienie aksjologiczne dla zwężenia wykładni normy z art. 175 § 1 k.p.k.<sup>3</sup>

Powstaje więc pytanie, skąd bierze się przywilej (ograniczonej) niekaralności oskarżonego. Otóż stanowi on jeden z elementów prawa do obrony i jego źródła poszukiwać należy w art. 6 k.p.k. Idąc dalej, można stwierdzić, że jest to bez wątpienia jeden z ważniejszych filarów jego funkcjonowania. Obrona oskarżonego, oparta nawet na nieprawdziwych wyjaśnieniach, jeśli nie zostanie odparta przez oskarżyciela, prowadzić musi do uniewinnienia<sup>4</sup>. Pozbawienie oskarżonego przywileju niekaralności za składanie nieprawdziwych wyjaśnień oznaczać musi w praktyce pozbawienie go jednego

---

<sup>3</sup> Na marginesie wskazać należy na wątpliwość, czy z samego art. 175 § 1 k.p.k. da się wyinterpretować normę w pełnym kształcie.

<sup>4</sup> S. Śliwiński, *Polski proces karny przed sądem powszechnym. Zasady ogólne*, Warszawa 1947, s. 366–367.

z zasadniczych sposobów obrony. Tym samym źródeł owej możliwości poszukiwać należy w art. 6 k.p.k., a nie jak czyni to autor w art. 175 § 1 k.p.k.

Oskarżony ma prawo do obrony. Ma prawo się bronić. Nie ma prawa kłamać. Zakaz kłamstwa określają normy moralne i społeczne – zachowanie takie jest najczęściej szkodliwe, nieuczciwe, a zatem zakazane. Zakaz kłamstwa określają także niekiedy normy prawne – jak w przypadku przepisów art. 233 k.k. sankcjonujących kłamstwo w trakcie składania zeznań w postępowaniu sądowym, w związku ze składaną opinią czy tłumaczeniem, oświadczeniem. Zakres tej odpowiedzialności nie obejmuje oskarżonego. Brak penalizacji nie oznacza jednak jeszcze, że mamy do czynienia z czynem dozwolonym. Nie jest bowiem tak, że oskarżony ma prawo kłamać<sup>5</sup>, a więc, że ma prawnie zapewnioną taką możliwość. Żaden przepis tego bowiem nie stanowi. Należy uznać, że wciąż jest to czyn zakazany, choćby właśnie przez wspomniane normy moralne i społeczne. Ustawodawca nie przewiduje karalności tego zachowania – tj. samego faktu nieprawdziwych wyjaśnień. Przyznaje więc oskarżonemu szczególnego rodzaju przywilej – przywilej bezkarności o ograniczonym zakresie. Także sam brak karalności tego zachowania – w kontekście istnienia odpowiedzialności innych uczestników procesu – może być uznany za dowód istnienia przywileju w znaczeniu prawnym. Jego uzasadnieniem zdaje się być określone w przepisie art. 6 k.p.k. prawo do obrony. Prawo może bowiem dawać przywilej zwalniający z odpowiedzialności (przywilej bezkarności), nie może zaś przyznawać przywileju dokonywania czynów zabronionych (prawo do kłamstwa).

Teza autora, mówiąca o tym, że prawo do milczenia nie pozostaje w związku z prawem do odmowy wyjaśnień, jest twierdzeniem od dawna przyjmowanym w nauce procesu karnego<sup>6</sup>. Wypada się więc z nim z pew-

<sup>5</sup> W doktrynie procesu przeciwnikami mówienia o prawie do kłamstwa są m.in.: R. Łyczewek, Prawo oskarżonego do wypowiadania się w procesie, PiP 1970, nr 2, s. 302–304; M. Lipczyńska, R. Ponikowski, Granice prawa oskarżonego do obrony, Pał. 1978, nr 4, s. 10; W. Daszkiewicz, Samooskarżenie a prawo do milczenia, PiP 1974, nr 2, s. 9; T. Grzegorzczak, J. Tylman, Polskie postępowanie karne, Warszawa 2003, s. 343; J. Grajewski, Przebieg procesu karnego, Warszawa 2005, s. 184; S. Waltoś, Proces karny. Zarys systemu, Wyd. LexisNexis 2003, s. 298; Z. Doda, A. Gaberle, Dowody z procesie karnym, Warszawa 1995, s. 77; Z. Sobolewski, Samooskarżenie w świetle prawa karnego (*nemo se ipsum accusare tenetur*), Warszawa 1982, s. 96–97. Z. Muras, Wyjaśnienia oskarżonego w procesie karnym i prawie karnym. Komentarz, Warszawa 2005, s. 73. Wątpliwości ma w tym zakresie M. Cieślak, Polska procedura karna. Podstawowe założenia teoretyczne, Warszawa 1971, s. 304. Prawo do kłamstwa przyznaje jednak oskarżonemu P. Kruszyński, Stanowisko prawne obrońcy w procesie karnym, Białystok 1991, s. 81; R. Kmiecik, Prawo dowodowe. Zarys wykładu, Kantor Wydawniczy Zakamycze, Kraków 2005, s. 172 – nazywa zaś to uprawnienie przywilejem nieodpowiedzialności oskarżonego.

<sup>6</sup> Por. S. Waltoś, Proces karny. Zarys systemu, wyd. VII, Wyd. LexisNexis 2003, s. 298; P. Wiliński, Zasada prawa do obrony w polskim procesie karnym, Kantor Wydawniczy Zakamycze, Kraków 2006, s. 363.

nością zgodzić, choć być może nie co do sposobu jej uzasadnienia. Wskazać także należy, że postulat Ł. Pohla zaostrenia odpowiedzialności karnej oskarżonego przy wymiarze kary za fałszywe wyjaśnienia nie jest postulatem nowym. Wciąż jednak brak odpowiedzi na pytanie, jak pogodzić istnienie przywileju bezkarności za fałszywe wyjaśnienia, z żądaniem wymierzenia sankcji za takie dozwolone zachowanie. Z punktu widzenia nauki procesu karnego takie postulaty wydają się być kontrowersyjne.

Wskazane kwestie, do których odniósł się Ł. Pohl w swym opracowaniu, stanowią zaledwie wstęp do zagadnień istotnie problemowych i spornych na gruncie postępowania karnego. Ich istota dotyczy kwestii odpowiedzialności oskarżonego za treść nieprawdziwych wyjaśnień, w szczególności zaś za czyny, takie jak pomówienie, fałszywe oskarżenie i znieważenie w trakcie składania wyjaśnień. Przekraczają one jednak ramy polemiki, pozostaje więc jedynie odesłać czytelników do innych opracowań w tym zakresie<sup>7</sup>.

---

<sup>7</sup> P. Wiliński, Głosa do uchwały Sądu Najwyższego z dnia 11 stycznia 2006 r., I KZP 49/05, OSPiKA – w druku; P. Wiliński, Zasada prawa do obrony..., s. 359–372 i cytowana tam literatura oraz orzecznictwo.